

Stanisław Dyk

Prawda o Bożej miłości fundamentem i treścią posługi homilijnej : implikacje homiletyczne encykliki Benedykta XVI "Deus caritas est"

Kieleckie Studia Teologiczne 6, 53-65

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Stanisław Dyk – Kielce – Lublin

**PRAWDA O BOŻEJ MIŁOŚCI
FUNDAMENTEM I TREŚCIĄ POSŁUGI HOMILIJNEJ**

Implikacje homiletyczne encykliki Benedykta XVI

*Deus caritas est*¹

W swoim pontyfikacie papież Benedykt XVI zwraca się przede wszystkim do zdechrystianizowanej Europy, aby na nowo związać z Chrystusem i Kościołem tych ochrzczonych, którzy przestali być przekonanymi i konsekwentnymi chrześcijanami. Nic dziwnego, że jego pierwszym, „oficjalnym słowem” jest encyklika przypominająca istotę chrześcijańskiej wiary, która zawiera się w biblijnym stwierdzeniu: *Bóg jest miłością* (1 J 4, 16). Nie ma bowiem w Biblii innego, piękniejszego zdania, które by mogło zachwycić człowieka i pomóc mu przylgnąć do Chrystusa.

Prawda o Bogu, który „jest miłością”, znajduje się również w centrum przepowiadania homilijnego, którego celem jest regularne ożywianie i wzmacnianie chrześcijańskiej wiary. Miłość Boga stanowi jednak nie tylko treść, lecz także teologiczną podstawę homilii. W świetle tych dwóch stwierdzeń posługa homilijna powinna być nieustannie weryfikowana i odnawiana. Tytuł najnowszej encykliki skłania więc ponadto do refleksji homiletycznej. Ojciec Święty zawarł w swoim dokumencie (szczególnie w jego pierwszej części) wiele myśli, które pośrednio odnoszą się do posługi homilijnej.

Celem niniejszego opracowania będzie najpierw ukazanie miłości Boga jako teologicznego fundamentu posługi homilijnej. W drugiej części artykułu, nawiązując do myśli papieża, zostanie ukazany sposób homilijnego przekazu orędzia: „Bóg jest miłością”.

¹ Benedykt XVI, *Encyklika o miłości chrześcijańskiej „Deus caritas est”*, Kraków 2006 (dalej DCE).

1. Miłość Boga teologiczną podstawą posługi homilijnej

Sobór Watykański II definiując Boże Objawienie stwierdza:

Spodobało się Bogu w swej dobroci i mądrości objawić siebie samego i ukazać tajemnicę swej woli, dzięki której ludzie przez Chrystusa (...) mają dostęp do Ojca w Duchu Świętym i stają się uczestnikami Boskiej natury. Przez to Objawienie niewidzialny Bóg w swojej wielkiej miłości przemawia do ludzi jak do przyjaciół i przestaje z nimi, aby ich zaprosić i przyjąć ich do wspólnoty z sobą (KO 2).

W świetle powyższej wypowiedzi widać wyraźnie, że Bóg objawia się człowiekowi właśnie z miłości („w swej dobroci”, „w swojej wielkiej miłości”). Bóg wychodzi z właściwej sobie tajemniczej niedostępności i zniża się do percepcyjnych zdolności człowieka przede wszystkim dlatego, aby zakomunikować mu swoją miłość. Miłość do drugiej osoby pozostaje bowiem jakby martwa, dopóki nie zostanie w jakiś sposób objawiona, zmanifestowana. „Zwrócić się do kogoś ze słowem” jest pierwszym i podstawowym sposobem nawiązania z kimś relacji miłości. Relacja ta rodzi się, kiedy takie słowo zostaje przyjęte i spotyka się z odpowiedzią. I odwrotnie, odrzucenie słowa (niepozdrawianie, nieodpowiadanie na słowo) jest znakiem, że nie chce się mieć jakiegось kontaktu (nawiązać relację) z drugą osobą. Dlatego właśnie Bóg mówi do człowieka i dlatego największym głodem, ubóstwem człowieka będzie zawsze brak Bożego słowa (por. Am 8, 11).

W Bożym Objawieniu słowo jest zatem narzędziem spotkania i łączności między Bogiem i człowiekiem. Zostało celowo wybrane jako sposób wypowiedzania się osoby do osoby i oddziaływania osoby na osobę. W tym dialogu rodzi się więź i wspólnota. Przez swoje wypowiedzi Bóg dąży do stałej bliskości z człowiekiem. Bóg przemawia do ludzi po to, by dać im udział w swym życiu. Bóg będąc miłością, pragnie udzielić człowiekowi swego życia i podzielić się z nim własnym szczęściem. Trzeba zauważyć, że poprzez fakt zwrócenia się przez Boga ze słowem do człowieka, Sobór Watykański II podkreśla bardziej wymiar szacunku od wymiaru znaku: Bóg mówi do nas nie tyle po to, aby powiedzieć nam o jakichś rzeczach, podać prawdy do poznania i uwierzenia, lecz po to, aby wypowiedzieć nam siebie samego i wezwać nas do wspólnoty ze sobą. W tej wspólnotce rodzi się zbawienie. Objawienie chrześcijańskie zatem to autokomunikowanie się Boga – Miłości poprzez słowo.

Jeśli natomiast w Bożym Objawieniu mówi się o poznaniu Boga i Jego woli, wówczas poznanie to należy pojmować raczej w sensie biblijnym. Według Biblii bowiem „poznanie” nie ma charakteru teoretycznej, abstrakcyjnej wiedzy, lecz wyraża pewną relację egzystencjalną. Poznać kogoś to znaczy wejść z nim w stosunki osobiste. Czasownik „znać” służy w Biblii do wyrażenia solidarności rodzinnej (por. Pnp 33, 9) czy stosunków małżeńskich (por.

Rdz 4, 1; Łk 1, 34). Poznać Boga zatem to wejść z Nim w osobistą zażyłość. Dlatego Jezus powie, że poznanie Boga jest źródłem życia wiecznego: *A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa* (J 17, 3). Miłość Boga stoi więc u początku i u kresu Objawienia².

Wyrazem Bożej miłości było posłanie na świat swojego Syna – Słowa Wcielonego (por. J 3, 16). Przez Niego Bóg – Miłość wypowiedział się w sposób pełny. Jezus był skutecznym znakiem miłości Boga właśnie poprzez głoszenie słowa Bożego. Swoją misję ewangelizacyjną spełniał zawsze w duchu miłości i współczucia (por. Mt 15, 32). Słowa Jezusa są wyrazem życzliwości Boga do ludzi, przynoszą radość i szczęście tym, którzy je słuchają (por. Łk 11, 28), rodzą obfite owoce (por. Mt 13, 1-23), zapewniają życie wieczne (por. J 5, 24; 8, 51; 6, 69) i poznanie prawdy, w której kryje się prawdziwa wolność (por. J 8, 31). W centrum Dobrej Nowiny zwiastowanej przez Jezusa znajduje się zbawienie, wielki dar Boga, które z jednej strony jest wyzwoleniem od tego wszystkiego, co zniewala człowieka: jest wyzwoleniem z grzechu, wyzwoleniem od Złego, a z drugiej strony wprowadzeniem do wspólnoty z Bogiem, czemu towarzyszy radość poznania Boga i bycia poznanym przez Niego. Miłość Ojca była zatem główną treścią głoszonej przez Jezusa Ewangelii. Swoje orędzie zbawienia Jezus łączył także z czynami miłości i dobroci, z których największym była Jego odkupieńcza śmierć na krzyżu³.

W taki proces przekazywania Bożego Objawienia Jezus włączył potem swoich apostołów, a poprzez nich cały Kościół i każdego kaznodzieję. W posłudze homilijnej nie można zapomnieć, że u podstaw tej ewangelizacyjnej misji stoi właśnie miłość⁴. Ewangelie miłości można bowiem głosić tylko z miłości⁵. Wzorem takiej miłości do swych słuchaczy był chociażby św. Paweł: *A jako*

² Por. J. Corbon, A. Vanhoye, *Poznać*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Léon-Dufour, Poznań 1990, s. 749–753.

³ Jezus spełniał swoją ewangelizacyjną misję w duchu miłości i współczucia: „żal Mi tego tłumu” (Mt 15, 32); „widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza” (Mt 9, 36). Użyty tutaj grecki czasownik *splanchnidzesthai* („litować się”) jest najmocniejszym słowem greckim wyrażającym litość, miłosierdzie, współczucie. Wywodzi się on od rzeczownika *splancha* („wnętrzości”) i oznacza litość przenikającą człowieka aż do głębi jestestwa. Por. J. Kudasiwicz, H. Witczyk, *Kontemplacja Chrystusa – Ikony miłosiernego Ojca. Medytacje biblijno-kerygmatyczne*, Kielce 2002, s. 313.

⁴ Por. Paweł VI, *Adhortacja Apostolska o ewangelizacji w świecie współczesnym „Ewangelii nuntiandi”* (dalej EN), w: *W kręgu Dobrej Nowiny*, red. J. Szlaga, Lublin 1984, nr 43.

⁵ Por. R. Cantalamessa, *Przygotujcie drogi Pańskie. Do światowej ewangelizacji ekumenicznej w przygotowaniu na rok dwutysięczny*, Kraków 1999, s. 201.

apostołowie Chrystusa (...) stanęliśmy pośród was pełni skromności, jak matka troskliwie opiekująca się swoimi dziećmi. Będąc tak pełni życzliwości dla was, chcieliśmy wam dać nie tylko naukę Bożą, lecz nadto dusze nasze, tak bowiem drogimi staliście się dla nas (1 Tes 2, 7-8).

Jeżeli nie miłujemy osób, które mamy przed sobą, to słowa naszego przepowiadania staną się szorstkie⁶ i łatwo przekształcą się „w trzymane w ręku kamienie, które ranią”⁷. Kaznodzieja może wówczas szybko ulec pokusie moralizowania, osądzania, a wręcz potępiania swoich słuchaczy. Będzie przepowiadał w sposób autorytarny, sprawiając wrażenie, że jego rozumienie słowa Bożego i ludzkiej egzystencji jest wolne od wszelkiego błędu i dlatego trafne oraz wiążące. Zamiast dialogu (wsłuchiwanie się w problemy i pytania ludzi) w jego homilii pojawi się arbitralny monolog, schematyczne, odgórne ocenianie ludzi, dominowanie nad słuchaczami i doprowadzanie ich do poczucia winy⁸. Może także „wymuszać” posłuszeństwo słowu Bożemu poprzez straszenie słuchaczy różnego rodzaju zagrożeniami⁹. Jeśli zatem kaznodziei zabraknie miłości do swoich słuchaczy, wówczas sam akt przepowiadania będzie pozbawiony moralności.

Miłość kaznodziei powinna wyrażać się najpierw w postawie szacunku dla indywidualności słuchacza, pokory wobec niego oraz troski o jego duchowy rozwój. Oznaką takiej miłości jest również dbałość o przekazywanie słuchaczom zdrowej nauki, ewangelicznej prawdy, autentycznego słowa Bożego¹⁰. Jeśli kaznodzieja w swoim przepowiadaniu wierny jest słowu Ewangelii, wtedy udziela swoim słuchaczom największego dobra: samego Chrystusa, w którym mogą oni znaleźć zbawienie, czyli dostęp do samoudzielającego się Boga – Miłości.

2. Homilijny sposób przekazu orędzia o miłości Boga

Materię homilijnego przepowiadania tworzą treści kerygmaticzne (przekaz autentycznego orędzia biblijnego), didaskaliczne (teologiczne pogłębienie prawdy zawartej w kerygmacie biblijnym), egzystencjalne (tłumaczenie ludzkiej egzystencji w świetle słowa Bożego), mistagogiczne (liturgiczna aktualizacja prawdy zawartej w kerygmacie biblijnym) i moralne (wezwanie do

⁶ Por. EN 79.

⁷ R. Cantalamessa, *Przygotujcie drogi Pańskie...*, dz. cyt., s. 201.

⁸ Por. C. Biscontin, *Omelia e tendenze moraleggianti*, w: *L'omelia: un messaggio a rischio*, a cura di A. Catella, Padova 1996, s. 133n.

⁹ Por. E. Garchhammer, B. Spielberg, „Niewidzialne postacie na ambonie”. *Konteksty głoszącego słowo Boże*, „Przegląd Homiletyczny” (dalej PH), 7 (2003), s. 19.

¹⁰ Por. EN 78–79.

zaangażowania chrześcijańskiego wypływające z kerygmatu biblijnego)¹¹. Prawda o „Bogu, który jest miłością” powinna znaleźć właściwe miejsce we wszystkich wspomnianych wyżej treściach homilii.

a) Przekaz treści kerygmatycznych (odkrywać prawdziwe oblicze Boga – Miłości)

Człowiek w swojej grzeszności często tworzy sobie fałszywy obraz Boga. Pierwszym zadaniem kaznodziei jest zatem sięganie po Biblię po to, aby dzięki jej orędziu uwalniać słuchacza od tych fałszywych wyobrażeń i ukazywać mu prawdziwą istotę „Boga, który jest miłością”. Trzeba odkryć przed słuchaczem autentyczną, czasem nawet szokującą radość Ewangelii. Tę ewangeliczną radość zrozumie się lepiej, jeśli słowo „ewangelia” porówna się ze słowem „prawo”. Prawo wskazuje granice dobra, zakazuje i ujawnia zło, osądza i potępia tego, kto je popełnia. Jego bezpośrednim źródłem jest sumienie. Człowiek natomiast od zawsze mylił Boga z prawem. Uważał Go jedynie za ojca (pojmując ojcostwo tylko na sposób ludzki) i mylił z własnym superego (z własnymi fobiami, wyobrażeniami itd.). Dlatego kaznodzieja ma sięgać do Ewangelii i pokazywać, że Bóg nie jest ojcem-władcą, wszystkowiedzącym i bezlitosnym sędzią. Nie jest On najwyższym zakazem, lecz ostateczną możliwością człowieka. Sumienie słusznie nas pobudza, osądza i gani. Ale przeobrażać je w Boga jest śmiertelnym kłamstwem¹².

Fałszywe wyobrażenia Boga prowadzą do religijności służalczej bądź ateizmu w imię człowieka. Dlatego tak bardzo ważne jest, by w świetle Dobrej Nowiny uwalniać słuchaczy homilii od wynaturzenia ich obrazu Boga. Ewangelia ukazuje Boga zdumiewającego, całkowicie innego od Boga wszystkich innych religii, innego od Boga naszych wyobrażeń, innego od naszego sumienia. To, co Ewangelia przekazuje nam o Bogu jest nieskończonym dystansem między Nim a idolem, którego sobie tworzymy. Człowiek często jest bałwochwalcą. Czyni sobie z Boga wyobrażenie, jakie jest w stanie utworzyć, i przyjmuje je albo odrzuca, stosownie do swojej korzyści. Dlatego też ateizm można czasem odczytać pozytywnie. Chodzi o sytuację, kiedy jest on negacją bałwochwalstwa, negacją bożka, którego stworzyliśmy, negacją naszych wyobrażeń o Bogu, a nie samego Boga. Bóg jest święty, tzn. całkowicie inny od naszego myślenia o Nim. Tylko Jezus Ewangelii prawdziwie odsłania Boga¹³.

¹¹ Por. W. Broński, *Homilia w dokumentach Kościoła współczesnego*, Lublin 1999, s. 60–83.

¹² Por. S. Fausti, *Pamiętaj i opowiadaj Ewangelię. Komentarz do czytań niedzielnych z Ewangelii według św. Marka*, Kraków 2004, s. 27n.

¹³ Historia Jezusa jest całkowitą krytyką każdej religii i każdego ateizmu – ustawa wszystkich w niekorzystnej pozycji: sprawiedliwych i bezbożnych. Przedstawia

Prawdę o tym, że Bóg nas kocha i chce się z nami zaprzyjaźnić możemy odnaleźć zatem tylko dzięki objawieniu biblijnemu. Homilia będąca przedłużeniem słowa biblijnego ma więc pomóc zgromadzeniu liturgicznemu w odkrywaniu prawdziwego oblicza Boga – oblicza pełnego miłości. Poznanie Boga jest dla człowieka ważne także w zrozumieniu samego siebie. Jak dziecko odnajduje swoją tożsamość i swoją wewnętrzną siłę, odwołując się do swych rodziców, tak chrześcijanin odnajduje siebie i swoją siłę, odwołując się do Boga, do prawdziwego Boga, który jest Miłością. Według Benedykta XVI „miłość Boga wobec nas jest sprawą zasadniczą dla życia i niesie ze sobą decydujące pytania o to, kim jest Bóg i kim my jesteśmy”¹⁴. Odkrywając istotę Boga, „człowiek doświadcza siebie samego jako kochanego przez Boga i odkrywa radość w prawdzie, w sprawiedliwości – radość w Bogu, która staje się jego istotnym szczęściem”¹⁵. Poprawnie przekazany kerygmat biblijny pomoże zatem odnaleźć słuchaczom prawdziwego Boga miłości i w ten sposób odnaleźć też własną tożsamość. Ustrzeże ich w ten sposób także albo przed fałszywą religijnością, albo przed odejściem od wiary.

b) Przekaz treści didaskalnych (teologicznie pogłębiać kerygmat o Bożej miłości)

Papież Benedykt XVI stwierdza, że „termin «miłość» stał się dziś jednym ze słów najczęściej używanych i także nadużywanych, którym nadajemy znaczenia zupełnie różne”¹⁶. Te słowa trzeba odnieść nie tylko do mówienia o miłości międzyludzkiej, ale też do mówienia o miłości Bożej. Pojęcie miłości wydaje się być dziś pojęciem pustym, wypranym ze swego bogatego znaczenia. Stało się tak, niestety, również nie bez winy samych kaznodziejów, którzy często o miłości Bożej mówią w sposób bardzo powierzchowny, ogólnikowy, nawet niewłaściwy. W ten sposób „miłość” urosła do rangi chrześcijańskiego banału. Stała się czymś w rodzaju „naklejki”, którą dodaje się do każdej przekazywanej treści.

Aby przywrócić miłości Bożej prawdziwe znaczenie, potrzeba zatem w homilii odwołania się do teologii. Kerygmaticznie pogłębiona teologia pomoże bowiem kaznodziei podjąć kwestie fundamentalne, unikać banalności i powierzchowności oraz użyć mu właściwego języka. Przykład takiej (pomocnej

człowieczeństwo Boga zabitego przez sprawiedliwych (mających fałszywe wyobrażenie o Bogu – Jezus zostaje skazany za bluźnierstwo o Bogu – Miłości) i umarłego na krzyżu za bezbożnych – a więc jako zbawienie dla wszystkich. Tamże, s. 28n. Por. J. Salij, *Jak dziś mówić o Jezusie Chrystusie?*, PH 8 (2004), s. 97–100.

¹⁴ DCE 2.

¹⁵ Tamże, nr 9.

¹⁶ Tamże, nr 2.

kaznodziejstwu) teologicznej katechezy stanowi papieski dokument rozróżniający między miłością *eros* i miłością *agape*¹⁷ oraz precyzujący cechy Bożej miłości, która jest namiętna, darmowa, bezinteresowna, a przede wszystkim przebacząca¹⁸.

Sposobem właściwego przekazu teologicznego pouczenia o miłości Boga jest także zwrócenie uwagi na misteria życia Jezusa, gdyż Jezus to ikona Ojca i Jego miłości¹⁹. W Jezusie Chrystusie Bóg zbliżył się do ludzi w sposób przekraczający wszelką wyobrażalną miarę. Dopiero dzięki Jezusowi ludzie mogą dowiedzieć się, kim naprawdę jest Bóg – Miłość²⁰.

Należy pamiętać, że ten teologiczny przekaz ma się dokonać zgodnie z biegiem roku liturgicznego (por. KL 52). Przez cały rok liturgiczny bowiem Kościół rozważa wszystkie misteria życia Chrystusa. Każda niedziela wpisana jest w rytm roku liturgicznego, w tę wielość celebracji, w których Kościół aktualizuje (wspomina i przeżywa) misterium Chrystusa (por. KL 102). Kaznodzieja nie może zatem traktować niedzielnej celebracji jako samodzielnej i oderwanej od innych niedziel, lecz jako mocny moment roku liturgicznego²¹. Prawdę o Bożej miłości powinien głosić nie w sposób przypadkowy, lecz zgodnie z pedagogicznym zamysłem Kościoła, który kryje się w układzie lekcjonarza i całego roku liturgicznego. Kaznodzieja powinien zatem odkryć te celebacje, w których kerygmat o Bożej miłości dochodzi do głosu w sposób szczególnie mocny. Wystarczy wspomnieć tu na przykład Wielki Piątek czy uroczystość Najświętszego Serca Jezusa. Kaznodzieja wrażliwy na układ lekcjonarza specjalną okazję do głoszenia Boga miłości dostrzeże również w święto Chrztu Pańskiego (słyszemy wtedy słowa Ojca skierowane do Jezusa na początku Jego publicznej działalności: *Tys jest mój Syn umiłowany* – Mk 1, 11 i par.), w Drugą Niedzielę Wielkiego Postu – misterium Przemienienia Jezusa (słyszemy te same słowa skierowane do Jezusa na krótko przed Jego męką – por. Mk 9, 7 i par.) i w Niedzielę Palmową (Jezus w Getsemani woła przed męką do swego Ojca: „Abba” – Mk 14, 36 i par.). Na te trzy niedziele roz-

¹⁷ Por. tamże, nr 3–8.

¹⁸ Por. tamże, nr 9–10. Wbrew pozorom mówienie o darmowej miłości Boga nie jest łatwe. „Człowiek skłania się bardziej do tego, by być aktywnym niż biernym; do robienia czegoś dla kogoś, a nie aby dla niego coś uczyniono. Nie chce być dłużnikiem. W ten sposób niezauważalnie dokonuje się przejście i odwrócenie: na pierwszym miejscu, u podstaw wszystkiego, w miejsce daru stawia się obowiązek; w miejsce łaski – prawo; w miejsce wiary – uczynki; w miejsce dobroci Boga – ludzką wolę”. R. Cantalamessa, *Przygotujcie drogi Pańskie...*, dz. cyt., s. 116n.

¹⁹ Por. DCE 12–15.

²⁰ Por. J. Salij, *Jak dziś mówić o Jezusie Chrystusie?*, art. cyt., s. 101.

²¹ Por. Czerwik, *Homilia o misterium (misteriach) Chrystusa w cyklu roku liturgicznego*, PH 8 (2004), s. 49–52.

ciąga się swoisty, miłosny dialog między Synem (w którym i my jesteśmy synami) i Jego (naszym) Ojcem²². Bardzo wymowny jest tu także kontekst tych perykop w Ewangeliach oraz rozmieszczenie owych celebracji w cyklu roku liturgicznego.

c) Przekaz treści egzystencjalnych (wzbudzać oczekiwanie na orędzie o Bożej miłości)

Dzisiejszy słuchacz homilii (z właściwą dla siebie mentalnością, językiem, ideologią, wrażliwością moralną) może wydawać się trudnym odbiorcą orędzia o „Bogu, który jest miłością”²³. Jednak trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że uwikłanie się współczesnego człowieka w świat egoizmu, doraźnej przyjemności, pustki aksjologicznej prowadzi go do kryzysu i cierpienia, do protestów, buntu, niepokoju i lęków. Dlatego właśnie człowiek naszych czasów nie mniej niż dawniej tęskni za dobrem, prawdą i pięknem, za szczęściem i świętością, czyli za tym wszystkim, czego źródłem jest Bóg – Miłość. Trzeba zatem przedrzeć się przez tę sferę powierzchowności i dotrzeć do jego najbardziej podstawowych, intymnych pytań i potrzeb. W każdym człowieku niewątpliwie istnieje pewne głębokie „nieusatisfakcjonowanie”, istnieje pewne oczekiwanie czegoś niezbyt dobrze określonego, oczekiwanie Kogoś, kto byłby Inny. Jest to poszukiwanie Boga – Miłości. Jest to ten niepokój, o którym mówił św. Augustyn: „stworzyłeś nas Boże dla siebie i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie” (por. KKK 27–30)²⁴. Zadaniem kaznodziei jest najpierw nazwanie tych pragnień, tęsknot, braku satysfakcji człowieka, a potem wskazanie, że spełnienie tych pragnień kryje się w „Bogu, który jest miłością”. W ten sposób kaznodzieja wzbudzi w swoim słuchaczu oczekiwanie na orędzie o Bożej miłości.

Do głoszenia treści egzystencjalnych w homilii można odnieść także refleksję Papieża o tym, że Biblia ukazuje Boga, który nieustannie szuka czło-

²² Zob. A. Malina, *Pedagogia i tajemnica głosu Boga (Mk 1, 11; 9, 7)*, „*Verbum Vitae*”, 7 (2005), s. 93–118.

²³ Por. A. Join-Lambert, *Du sermon à l'homélie*, „*Nouvelle Revue Théologique*”, 126 (2004), n. 1, s. 83.

²⁴ O tym wewnętrznym pragnieniu Boga kryjącym się we wnętrzu człowieka w sposób bardzo trafny mówi S. Fausti: „W odróżnieniu od wszystkich innych rzeczy, które są tym, czym są, człowiek w rzeczywistości jest tym, czym jeszcze nie jest, i staje się tym, do czego dąży. (...) Ze swoim centrum poza sobą, z konieczności jest *viator*, w drodze do swojego «naturalnego miejsca», które dla niego zawsze znajduje się nieco dalej w przódzie. Jak drzewo rośnie w górę, a kamień spada w dół, tak człowiek jest tajemniczo przyciągany do swojego ukrytego oblicza”. Tenże, *Pamiętaj i opowiadaj Ewangelię...*, dz. cyt., s. 26.

wieka, próbuje go ciągle zdobywać swoją miłością, idąc aż do przebitego Serca na krzyżu. Bóg czyni to również dziś poprzez swój Kościół: „W liturgii Kościoła, w jego modlitwie, w żywej wspólnocie wierzących doświadczamy miłości Boga, odczuwamy Jego obecność i tym samym uczymy się również rozpoznawać Go w naszej codzienności”²⁵. Zdania te są szczególnie ważne dla kaznodziei, ponieważ wskazywanie na Boga obecnego w liturgii i życiu człowieka jest jednym z podstawowych zadań homilii. Homilista bowiem ma uzdolnić słuchacza do rozpoznawania Boga działającego w liturgii (przez co może on w niej właściwie uczestniczyć poprzez wiarę, dziękczynienie i uwielbienie) oraz rozpoznawania Boga działającego w codziennym życiu słuchacza (przez co może on bardziej do Boga przylgnąć, mieć nadzieję i dać Bogu odpowiedź poprzez chrześcijańskie zaangażowanie). Ważnym, prorockim orędziem homilii pozostaje stwierdzenie, że życie słuchacza jest areną zbawczego działania Boga – Miłości oraz miejscem Jego objawiania się człowiekowi²⁶.

d) Przekaz treści mistagogicznych (prowadzić do doświadczenia miłości Boga w liturgii)

Całą mistagogię zawartą w dobrej homilii można sprowadzić do stwierdzenia: *Christus presens. Christus hic et nunc*. Kaznodzieja powinien doprowadzić wiernych do osobistego spotkania z Chrystusem, który jest obecny i żyje w Eucharystii. Dokumenty Kościoła mówią tu o wprowadzeniu wiernych w „sprawowane misterium” (por. KL 35; OWMR 6), które należy rozumieć jako misterium Chrystusa będące treścią danej celebracji bądź jako misterium Eucharystii, która jest anamnezą całego Misterium Paschalnego²⁷. W Eucharystii można doświadczyć zatem prawdziwej miłości Boga, której najwyższym wyrazem było właśnie Misterium Paschalne Chrystusa. Kaznodzieja w każdej homilii ma więc do przekazania wiernym radosne orędzie: „Bóg miłości udziela się dla was w Eucharystii (najpierw w głoszonym słowie, a potem, jeszcze mocniej, w Komunii św.)”. Należy pokazywać, iż ta obecność Boga ma charakter dynamiczny i zbawczy. Bóg – Miłość przez Chrystusa mocą Ducha Świętego uzdalnia wiernych do praktykowania miłości (wypełnienia słowa usłyszanego w homilii)²⁸.

²⁵ DCE 17.

²⁶ Por. Komisja ds. Życia i Posługi Kapłanów przy Krajowej Konferencji Biskupów Katolickich USA, „Dziś spełniły się słowa Pisma, któreście słyszeli”. *Homilia w niedzielnym zgromadzeniu wiernych*, Włocławek 2002, s. 67n.

²⁷ Por. S. Czerwik, *Homilia o misterium (misteriach) Chrystusa...*, art. cyt., s. 55n.

²⁸ Por. S. Dyk, *Homilia w Eucharystii niedzielnej*, „Roczniki Teologiczne”, 53 (2006), z. 8, s. 247n.

Na takie treści wskazuje wyraźnie w swojej encyklice Benedykt XVI. Twierdzi on, że człowiek może stać się źródłem miłości, lecz aby tak było, człowiek „sam musi pić wciąż na nowo z tego pierwszego, oryginalnego źródła, którym jest Jezus Chrystus, z którego przebitego Serca wypływa miłość samego Boga (por. J 19, 34)”²⁹. „Eucharystia włącza nas w akt ofiariczny Jezusa”³⁰. Najpierw doświadczamy Bożej miłości w sposób znacznie wyższy, „niż mogłoby tego dokonać jakiegokolwiek mistyczne uniesienie człowieka”³¹, a potem stajemy się zdolni, by samemu ofiarować się bliźnim. W Eucharystii „*agape* Boga przychodzi do nas cieleśnie, aby nadal działać w nas i poprzez nas. (...) «Przykazanie» miłości staje się możliwe tylko dlatego, że nie jest jedynie wymogiem; miłość może być «przykazana», ponieważ wcześniej jest dana”³². W homilii zatem kult i *ethos* mają być ukazywane jako przenikające się nawzajem.

e) Przekaz treści moralnych (miłość Boga uzasadnieniem moralności chrześcijańskiej)

Głosząc treści moralne w homilii, kaznodzieja musi pamiętać o właściwym horyzoncie zbawienia i starać się najpierw doprowadzić swoich słuchaczy do osobistej więzi z Bogiem. Relacja z Bogiem odkrywa właściwe powołanie człowieka (komunia z Bogiem) oraz skłania do realizowania Ewangelii (*Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę* – J 14, 23). Chrześcijaństwo nie może być zredukowane bowiem jedynie do moralności świeckiej (bez doświadczenia Boga, bez osobistej z Nim więzi). W przepowiadaniu homilijnym należy zatem najpierw uczyć ludzi wierzyć Bogu, a dopiero potem mówić o moralnych nakazach i zakazach³³. Właśnie taką myśl przypomina wszystkim kaznodziejom Benedykt XVI, kiedy stwierdza: „U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, ale natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie”³⁴.

Właściwa pareneza homilijna powinna być więc także wierna orędziu biblijnemu i opierać się na schemacie: „kerygmat zbawczy → imperatyw moralny”³⁵.

²⁹ DCE 7.

³⁰ Tamże, nr 13.

³¹ Tamże.

³² Tamże, nr 14.

³³ Por. C. Biscontin, *Omelia e tendenze moraleggianti*, dz. cyt., s. 139n.

³⁴ DCE 1.

³⁵ J. Kudasiewicz, *Teologia zbawienia w nauczaniu Jana Pawła II*, „*Verbum Vitae*”, 1 (2002), s. 282–286; S. Dyk, *Model przepowiadania homilijnego*, PH 7 (2003), s. 143–148.

Wezwania moralne zawarte w homilii winny być podporządkowane i wyprowadzane z orędzia o zbawczym działaniu Boga w Chrystusie Jezusie (*Jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować* – 1 J 4, 11). Według ducha Ewangelii wszelkie wezwania moralne powinny być zawsze naturalnym skutkiem przyjęcia orędzia zbawczego. Wymagania Boże bowiem są zawsze poprzedzone doświadczeniem zbawczego działania Boga i dlatego mogą być w pełni zrozumiałe tylko w kontekście historiozbawczym. Napominanie jawi się wtedy jako konsekwencja tego zbawczego działania i przyjmuje sens zaproszenia do pojednania się z Bogiem i otwarcia na Jego dar. W ten sposób dar uzasadnia przykazanie i pobudza do obowiązku³⁶. Również i o tym mówi Benedykt XVI, stwierdzając: „Ponieważ Bóg pierwszy nas umiłował (por. 1 J 4, 10), miłość nie jest już przykazaniem, ale odpowiedzią na dar miłości, z jaką Bóg do nas przychodzi”³⁷.

Głosząc treści moralne w homilii, należy pamiętać, że do moralności nie można tylko nawoływać, lecz trzeba ją przede wszystkim uzasadnić. Szukając uzasadnienia moralności, kaznodzieja powinien pamiętać o fakcie, że prawdziwym modelem postępowania chrześcijańskiego jest postępowanie samego Boga: *Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty!* (Kpł 11, 44-45; por. Mt 5, 48; 1 P 1, 15nn). Cały Dekalog uzasadniony jest zdaniem: *Ja jestem Pan, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli* (Wj 20, 2). Bóg, który wyzwala i daje się poznać, wyzwalając, jest „Świętym”, który wymaga naśladowania. Taki jest najgłębszy sens zarówno przykazania, jak i posłuszeństwa, które się do niego odnosi. Historia zbawienia wskazuje zatem na fakt, że życie człowieka powinno być *imitatio Dei*. Pareneza homilijna powinna więc uwzględnić tę historiozbawczą logikę, która mówi, że droga do życia wiecznego nie wiedzie przez suchy przepis, lecz przez Boga, który daje przykład do naśladowania. W homilii winno się wychowywać wiernych do patrzenia na przykazanie, jako na konkretny wyraz postępowania samego Boga,

³⁶ Taki sposób przepowiadania sugeruje wydany w 1993 r. dokument Papieskiej Komisji Biblijnej pt. *Interpretacja Biblii w Kościele*: „Orędzie biblijne winno zachować swój główny charakter dobrej nowiny zbawienia ofiarowanej przez Boga. Przepowiadanie dokona dzieła użyteczniejszego i zgodniejszego z Biblią, jeśli najpierw pomoże wiernym «poznać dar Boży» (J 4, 10) taki, jaki został objawiony w Piśmie i zrozumieć w sposób pozytywny wymogi, które z niego wypływają”. *Interpretacja Biblii w Kościele. Dokument Papieskiej Komisji Biblijnej z komentarzem biblistów polskich*, red. R. Rubinkiewicz, Warszawa 1999, s. 96. Kaznodzieja nie może zatem zapomnieć, że chrześcijaństwo jest przede wszystkim darem, jest łaską, jest zstąpieniem Boga ku człowiekowi wprawdzie jeszcze, niż trudnym wspinaniem się człowieka ku Bogu. R. Cantalamessa, *Przygotujcie drogi Pańskie...*, dz. cyt., s. 116n.

³⁷ DCE 1.

który zawsze jest pełen litości do człowieka³⁸. Również i tę prawdę odnajdujemy u Benedykta XVI, kiedy wspomina chociażby, że wyłączna i darmowa miłość małżeńska ma być po prostu obrazem miłości Boga do ludzi³⁹.

Wzywając do odpowiedniej postawy moralnej, należy wskazywać na życiowe zastosowanie Bożego słowa, tzn. jak w rzeczywistości współczesnego świata (praca, rozrywka, relacje w rodzinie) ma się zachować człowiek wierzący. Pareneza powinna być bardzo konkretna. Chodzi zatem o stosowanie apeli otwartych, które w sposób bezpośredni wyrażają żądania i oczekiwania, jakie Bóg kieruje do człowieka w swoim słowie. W ten sposób kaznodzieja pomaga słuchaczom w udzieleniu wolnej odpowiedzi Bogu⁴⁰. Miłość człowieka do Boga musi się ucieleśniać, aby była autentyczna i nieabstrakcyjna, przez co rozplynęłaby się w nicości. Konkretnym i praktycznym sposobem miłowania Boga (odpowiedzi na Jego miłość) jest miłość bliźniego. Ojciec Święty przypomina więc, że pojęcie miłości bliźniego

nie ogranicza się do wyrażenia miłości ogólnej i abstrakcyjnej, która sama w sobie nie zobowiązuje, ale takiej, która wymaga mojego praktycznego zaangażowania tu i teraz. Zadaniem Kościoła pozostaje wciąż interpretowanie na nowo, z perspektywy praktyki życia jego członków, związku między tym, co dalekie, a tym, co bliskie⁴¹.

* * *

Na podstawie przeprowadzonych rozważań, zaczerpniętych w większości z encykliki Benedykta XVI, można stwierdzić, że prawda o Bogu – Miłości i przepowiadanie homilijne wzajemnie się przenikają. Z jednej strony miłość Boga jest fundamentem posługi słowa Bożego. Bóg bowiem objawia się człowiekowi z miłości, mówi do człowieka z miłością i po to, by wprowadzić człowieka w komunie miłości. Taka miłość powinna więc zawsze towarzyszyć kaznodziei w spełnianiu swej posługi. Miłość do słuchaczy winna przejawiać się w postawie szacunku, pokorze oraz przekazywaniu im zdrowej nauki ewangelicznej.

Orędzie o Bożej miłości stoi również w centrum homilijnego przekazu. Kaznodzieja sięgając do autentycznego orędzia biblijnego, powinien ukazywać tę prawdę, burząc wszelkiego rodzaju fałszywe obrazy Boga. Kerygmat o Bożej miłości

³⁸ Por. A. Pistoia, *Storia della salvezza*, w: *Dizionario di omiletica*, a cura di M. Sodi, A. M. Triacca, Torino – Bergamo 1998, s. 1517n.

³⁹ Por. DCE 11.

⁴⁰ Por. W. Chaim, *Kaznodzieja jako terapeuta*, w: *Sluga słowa*, red. W. Przyczyzna, Kraków 1997, s. 177.

⁴¹ DCE 15.

domaga się następnie teologicznie pogłębionej katechezy oraz właściwego języka. Głosząc treści egzystencjalne, kaznodzieja powinien wzbudzać w swoich słuchaczach oczekiwanie na orędzie o Bogu – Miłości oraz wskazywać, że życie wiernych jest miejscem zbawczego działania kochającego Boga. Poprzez homilię należy również doprowadzić wiernych do doświadczenia miłości w celebracji Eucharystii. Takie uczestnictwo uzdolni ich do praktykowania miłości chrześcijańskiej. Z orędzia o Bogu – Miłości wypływa też wezwanie do chrześcijańskiego zaangażowania. Treści moralne należy ukazywać we właściwym porządku zbawczym, uzasadniać je oraz podawać w sposób konkretny.

W świetle powyższych rozważań widać zatem, że analiza Encykliki *Deus caritas est* może przyczynić się do weryfikacji i odnowienia współczesnej posługi homilijnej. Uważna lektura papieskiego dokumentu powinna zatem znaleźć właściwe sobie miejsce w seminaryjnej i stałej formacji kaznodziejskiej.

Riassunto

CARITAS DEI COME L'ORIGINE E IL CONTENUTO DELLA PREDICAZIONE OMILETICA. LE RIFLESSIONI ALLA LUCE DI ENCICLICA DI BENEDETTO XVI *DEUS CARITAS EST*

Caritas Dei sta all'origine della rivelazione divina. Dio parla all'uomo perché lo ama. Gli parla coll'amore e per farlo entrare nella comunità dell'amore con se stesso. In quest'ottica bisogna vedere anche la predicazione omiletica. Il ministero del predicatore deve svolgersi sempre con amore verso l'ascoltatore della parola di Dio. L'amore del predicatore consiste nel suo rispetto dell'individualità dell'ascoltatore, nella sua umiltà e nel trasmettergli il vero messaggio evangelico.

Caritas Dei sta anche nel centro del contenuto omiletico. In quest'ottica l'omelia ha un carattere kerigmatico (cioè attraverso annuncio evangelico scopre Dio – Amore), catechetico (con linguaggio adatto approfondisce il messaggio di Dio – Amore alla luce della storia salvifica e lungo anno liturgico), profetico (attraverso messaggio di Dio – Amore giunge all'uomo d'oggi per provocare una sua risposta personale), mistagogico (introduce i membri dell'assemblea liturgica nella celebrazione del mistero per fargli sperimentare l'amore di Dio), morale (nell'amore di Dio fa vedere fonte e fondamento dell'impegno cristiano).

Ks. dr Stanisław DYK – ur. w 1967 r. w Bodzentynie, dr teologii, absolwent WSD w Kielcach i KUL. Doktorat pt.: *Wydarzenie pentekostalne (Dz 2, 1-47) w polskim przepowiadaniu posoborowym. Studium biblijno-homiletyczne* obroniony na KUL-u w 1998 r. Obecnie adiunkt, wykładowca homiletyki i teologii ewangelizacji w Katedrze Homiletyki KUL, redaktor naczelny „Przeglądu Homiletycznego”, autor licznych publikacji naukowych z zakresu homiletyki i ewangelizacji.